81467

Nr. 16

Rok VII

POLAK WE FRANCJI



1930 WIELKANOC 1930



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), **PARIS (9-e)** METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.
Obrona we wszystkich sądach i zagranicą. Pełnomicnictwa. Sprawy ślubne.
Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

Lecznica Polska Św. Sulpicjusza

8, Place St. Sulpice, 8 PARIS (6e)

Metro: *St.-Sulpice* Telefon: *LITTRE* 94-30. Tramwaje: 18, 25, 29, 14, 19, 20, 87. Autobusy: H. Q. SO. AM.
Nowootworzona Lecznica Polska Św. Sulpicjusza zawiadamia Rodaków, iż konsultacje mają miejsce codziennie od 9-ej do 12-ej rano i od 2-ej do 8-ej wieczór. W PIĄTKI KONSULTACJE BEZPŁATNE. Lecznica została urządzona według najnowszych wymagań wiedzy celem gruntownego i całkowitego wyleczenia CHORÓB WENERYCZNYCH. *Najnowsza instalacja dla leczenia elektrycznością. Promienie ultra-fjoletowe diatermja, d'arsonwalizacja, termo-foto-terapja,* i. t. p. CHOROBY WEWNĘTRZNE *serca, płuc, żołądka kiszek.*
CHOROBY KOBIECE. Choroby uszu, gardła, nosa i oczu. Specjalne leczenie *reumatyzmu, ischias, migreny i żylaków.*

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleśei żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Ohrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję ię zupełnie zdrowy i weselszy niżli przed tem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).

Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach pluć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nie mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID



U Stóp Zmartwychwstałego

Alleluja! Cieszmy się, radujmy się!

Jakiż powód tej pociechy? Może święcone? Dla dzisiejszego chrześcijanina taka radość byłaby marną radością. Surowych postów świat dzisiejszy i tak nie zna, pożywia się od Środy popielcowej do Wielkiego Piątku nietylko mlekiem i serem, lecz i wszelkiego rodzaju mięsami, świat dzisiejszy nie zna postu, dyspensuje, uwalnia się od niego bardzo łatwo. A zatem nasze „święcone" jest tylko czcigodną pamiątką, ale nie treścią życia chrześcijańskiego. Mimo tego nowoczesnego dogadzania swemu ciału, mimo zaniku różnicy między „Postem" i nie postem, na Święta Wielkanocne zadrga jednak w duszy każdego wierzącego chrześcijanina, pełen tajemniczej radości śpiew: Alleluja!

Może dlatego, że można się weselić przy muzyce i śpiewach, że minął „zakazany" czas kościelny? We Francji na kpiny to wygląda! Któż się tu bowiem krępuje czasem zakazanym"? Nasi rodacy i rodaczki, w czasie postu taksamo uczęszczali an bale jak to czynili w międzypuście i w adwencie. A jednak i w tych zabalowanych duszach polskich na Zmartwychwstanie odezwie się i odzywa się owo, pełne potęgi bożej pienie: Alleluja!

Dlaczego? Chcecie wiedzieć? Dobrze, dam wam odpowiedź, ale nie swoją. Odpowie wam sam Chrystus Zmartwychwstały. Słuchajcie Go, co mówi: „Ja jestem zmartwychwstanie i życie". Czy nic więcej nie mówi? Rodacy! Wnikniimy w znaczenie tych słów! Dlaczego jest we Francij ponad pół miljona Polaków? By zarobić na — życie. Dlaczego idziemy do lekarza, gdy zachorujemy? Bo chcemy żyć! Tak, Pan Bóg stworzył nas do życia. Umiłowanie życia jest w nas wszystkich tak wielkie i głębokie, że poszlibyśmy i na kraj świata, gdyby tam można było kupić cudowny środek do zabezpieczenia życia szczęśliwego.

Otóż, święto Zmartwychwstania Pańskiego jest dlatego tak potężnie radosnem, bo jest zwycięstwem nad śmiercią. Nad próżnym grobem Chrystusa widnieje napis *„Śmierci, jestem śmiercią twoją"*! W tem tkwi znacznie Zmartwychwstania! Chrystus zwyciężył śmierć i tem niepospolitem zwycięstwem zapewnił nam życie wieczne. Nikt nie umrze, kto w Niego wierzy, Jego słucha, Jemu służy, żyć będziemy na wieki. Czy wszyscy? U kogo będzie zmartwychwstanie z grzechów, dlatego życie zapewnione, niewolników zaś ciała świata i wszelkiego grzechu czeka śmierć. Z tej wysokości należy patrzeć na przykazania kościelne, nakazujące nam wyspowiadać się i przyjąć Komunję św. „około Wielkiej Nocy". Przykazanie to oparte jest na słowach Chrystusa Pana:" Jeśli nie będziecie jedli Ciało Syna Człowieka i nie będziecie pili Krwi Jego nie będzie życia w was". Najświętsza, największa prawda życiowa: bez Chrystusa i Jego ludzi niema życia! Jest ono pełne udręczeń zgryzot, mąk i cierpień. U stóp Chrystusa jednak wszystkie te czarne chmury zamieniają się w krzyż zbawienny, którego cierpliwem noszeniem każdy chrześcijanin ma sobie zapewnić życie.

Śpiewajmy więc: alleluja, alleluja! Lecz śpiew nasz niech nie będzie udawaniem, oszukiwaniem, lecz niech będzie przeradosnym krzykiem duszy w Chrystusie odrodzonej i odżywionej. Radość nasza swoją szczerością, swojem życiem przywabi do Chrystusa tysiące innych, którzy czekają innego — poza Chrystusem — życia.

Alleluja! Cieszmy się z życia własnego i radujmy się, że wszyscy mogą przez Chrystusa do tego życia dojść.

Ks. Ferdynand Machay.



EWANGELJA NA NIEDZIELĘ NA WIELKANOC. Marek XVI. 1—8.

W on czas: Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabbatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień; albowieem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą; i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Spełniła się Wielka Ofiara: Bóg Swą męką przebłagał Boga za nasze grzechy. Niepojęte a kojące misterjum Odkupienia,które nam przynosi zapowiedź chwały wiecznej, jeśli jak mówi św. Paweł w liście do Rzymian, będziemy współcierpieć z Jezusem, aby z Nim współkrolować.

Prawdziwy chrześcijanin przez Golgotę tego życia idzie do Taboru nie kończącego żywota. Duszę naszą pociąga łatwo wielkość nagrody i już raduje się na myśl, że ją posiądzie, ale, jak głosi św. papież, Grzegorz Wielki, niech jej nie odstrasza uciążliwość walki o to szczęście. Istotnie droga do Nieba wydaje się nam często zbyt najeżoną przeszkodami i to nas zniechęca. Zapominamy jednak, że kto idzie szczerze za P. Jezusem, idzie wraz z P. Jezusem, który usuwa przeszkody z drogi w miarę jak się ukazują. Przypatrzmy się świętym niewiastom: miłość do Jezusa sprawia, iż niewiasty te, mimo słabości swej płci, nie obawiają się drwin ani gróźb motłochu, aby iść wraz z boskim ich Mistrzem na Golgotę i całować Jego skrwawione stopy na krzyżu. Po złożeniu do Grobu nie zapomną o Nim, lecz pójdą Go namaścić, aby złożyć Mu hołd wiary i miłości, na jaki stać je było. A przecież zdawałoby się, iż wszystko się skończyło i niepotrzebnie się narażają straży rzymskiej. Nie niepokoi ich atoli niebezpieczeństwo, lecz olbrzymi głaz, przegradzający dostęp do zwłok Zbawiciela. Kto go odwali? Niepotrzebny niepokój, bo przeszkoda usunięta i dostęp jest wolny.

Tak P. Jezus wynagrodził ich wiarę i nas poucza, iż żadne trudności życiowe nie są w stanie odłączyć odeń duszy Go miłującej. Bo my nawet najmniejszego pojęcia nie mamy ,jak nas P. Jezus miłuje. Dał On tego najlepszy dowód tyle za nas cierpiąc i znosząc, On Stwórca za nas stworzenia, On Świętość Najświętsza za nas nędznych grzeszników, więc nie obawiajmy się, iż w drodze na wyżyny wiekuiste podda nas próbom i przeciwieństwom przechodzącym nasze siły. Ale nie odmawiajmy Mu naszych cierpień, przez które oczyszczamy się z grzechów, bierzmy udział w Jego męce i dajemy rzeczywisty, nie zaś urojony, dowód naszej miłości ku Niemu. „Ja się raduję w moich cierpieniach, woła św. Paweł, bo wtedy żyje we Mnie Chrystus". Istotnie za cenę małych jakichś przejść życiowych pozyskać pobyt Jezusa w naszej duszy — co za szczęście dla prawdziwego chrześcijanina. Pójdzie On z nami na naszą Golgotę, ale tam się nie zatrzyma, bo Golgota jest przejściowa, a Tabor wiekuisty się nie kończy. Chrystus zmartwychwstały więcej nie umiera, i my, Jego wierne owieczki, wraz z Nim zmartwychpowstaniemy do życia wiecznego.

Amen.

X. Juljan Unszlicht.

Najserdeczniejsze życzenia

PRAWDZIWEJ RADOŚCI Z ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO ŻYCZY DROGIM CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM.

REDAKCJA.



ZMARTWYCHWSTAŁ PAN

Zagrały dzwony na świtanie,
Chyli się młodych kłosów łan...
Oto zawarły się otchłanie —
Zmartwychwstał Pan!

Z niebios dalekich płynie pieśń,
Swobody słodkie tchnienie...
Jaśnieje kwieciem mogił pleśń,
Pierzchnęły śmierci cienie.

Z cierni uwite grzechu pęta
Rozwiązał Bóg Miłością zwan.
O, tajemnico niepojęta!
Zmartwychwstał Pan!

J. B.

Polskie zwyczaje Wielkanocne

We wszystkich krajach, gdzie panuje wiara chrześcijańska, z uroczystością święcą ludzie wielkie, doroczne święta, jak Wielkanoc, Boże Narodzenie, Zielone Świątki i t. p. Ale oprócz ceremonji kościelnych, które wznoszą myśl do Boga i przypominają wielkie chwile z życia Chrystusa Pana i Jego Apostołów, przechowały się różne, przywiązane do tych świąt stare tradycje i zwyczaje, niektóre wspólne, niektóre typowe i specjalnie w danym kraju znane. W Polsce istnieje bardzo dużo zwyczajów świątecznych, miłych, rzewnych lub wesołych, sięgających nieraz bardzo odległych czasów, które z pokolenia na pokolenie i z roku na rok wiernie są przestrzegane. I właśnie chodzi oto, aby ich nie zatracać; wszakże patrjotyzm polega właśnie na owem poszanowaniu tradycji i przywiązaniu do zwyczjów naszych przodków.

Wielkanoc poprzedzona jest 40-dniowym Wielkim Postem, który w Polsce zawsze bardzo ściśle był obchodzony. Dziś naogół Kościół złagodził wszelkie posty, ale do niedawna jeszcze wiele osób przez cały post wstrzymywało się od mięsa, a nawet „suszyło". W dawnych czasach na „Śródpoście" tłuczono garnki na znak, że żur, którym się ludzie karmili, nie będzie już wszechwładnie panował w kuchni.

Nastrój prawdziwie świąteczny zaczyna się w Palmową Niedzielę. Czuć już wiosnę w powietrzu, na wierzbach ukazują się pąki, tak zw. „kotki" lub „bazie", a ludzie te gałązki wierzbiny zrywają i przystrojone zielenią zanoszą do kościoła, aby je ksiądz pobłogosławił. Po wsiach i miastach kościoły zapełnione są wiernymi, a każdy trzyma „palmę" w ręku na pamiątkę wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy. O tem to pisze Marja Konopnicka w swoim wierszu „Palmowa Niedziela":

„A przed ołtarzem czy to las,
Las cichy i radosny..."

Przez cały Wielki Tydzień kościoły zapełnione są wiernymi, odbywa się „Pasja" i „Ciemna Jutrznia", tak zwana dlatego, że po każdym psalmie odśpiewanym gasi się jedną świecę z ołtarza, aż wszystkie pogasną. W Wielki Czwartek dzwony przestają bić, a chłopcy służący do mszy św. zamiast nich używają kołatek. Wielki Czwartek jest dniem, w którym odbyła się Ostatnia Wieczerza i kiedy Pan Jezus apostołom na znak pokory umywał nogi. Do niedawna na wielkich dworach i przy katedrach w dzień ten dwunastu żebraków na tę pamiątkę dostawało sute zaopatrzenie.

Począwszy od Wielkiego Piątku, we wszystkich kościołach urządzane bywają „Groby", gdzie przeniesiony bywa Przenajświętszy Sakrament; jest to przypomnienie grobu Zbawiciela. Każda parafja stara się jak najpiękniej grób

przystroić, oświetlić go rzęsiście i przybrać zielenią i kwiatami, a cały dzień bez przerwy tłumy ludzi przychodzą pomodlić się i złożyć ofiarę na kościół. Nierzadko przy grobie stróżują żywi żołnierze lub strażacy. Rozpamiętywają ludzie Mękę Zbawiciela, aż radosna chwila nadchodzi w Wielką Sobotę wieczorem o zachodzie, lub też częściej o świcie w dzień Wielkanocny: Rezurekcja! W starej stolicy Polski, w Krakowie na Wawelu, rezurekcja odbywa się w sobotę z wielką uroczystością. Biskup krakowski celebruje, procesja obchodzi katedrę, a z wieży stary dzwon Zygmunt, co naszych królów i bohaterów pamięta, wydzwania Zmartwychwstanie Pana.

I po wsiach polskich śpieszy lud polski do kościoła, żeby zaśpiewać:

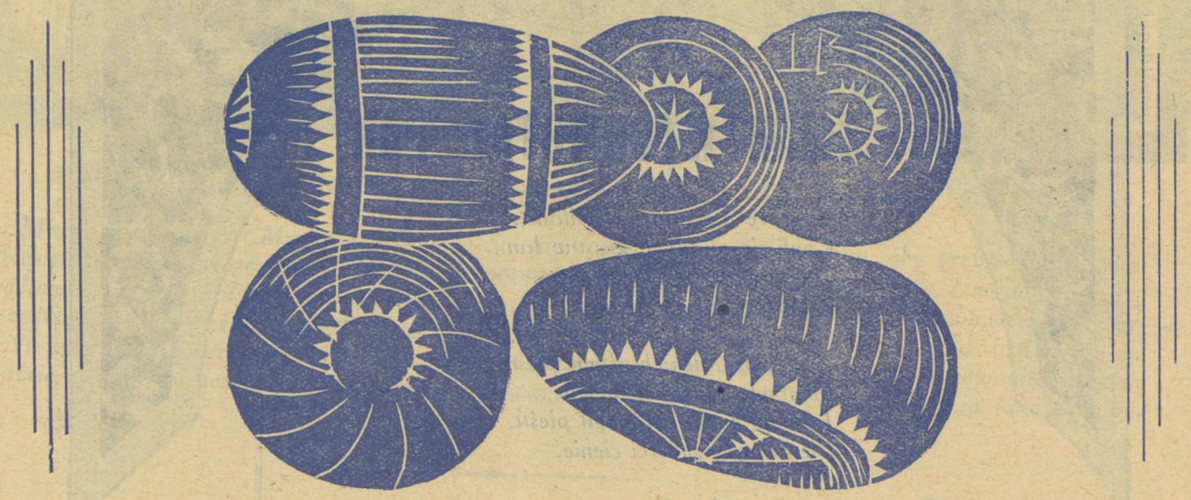
„Wesoły nam Dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja".

A wokoło kościoła, jak barwne kwiaty, rozsiadły się w swoje wełniaki przybrane wieśniaczki, każda z węzełkiem lub talerzem, w którym spoczywa chleb, ser, kiełbasa, jajka przeznaczone do święcenia. Bo od dawnych, bardzo dawnych czasów jest ten zwyczaj w Polsce święcenia jadła na Wielkanoc. Za czasów pogańskich odbywały się wówczas wielkie uczty na przywitanie wiosny„ potem zostało to już w zwyczaju i zeszło się z Wielkanocą. Dawni kronikarze podają opis wspaniałych święconych, jakie odbywały się po dworach polskich magnatów, u takiego księcia Sapiehy, albo też Radziwiłła. Co tam było bab, placków, całych jeleni, pawi i innych specjałów, to wyliczyć trudno. A w środku stał baranek z cukru lub masła ślicznie wyrobiony, z czerwoną chorągiewką. Wszędzie zaś pełno zieleni, barwinku, bukszpanu i pierwszych fiołków.

Zawsze też ozdobą stołu wielkanocnego były malowane w różne wzory jajka, czyli kraszanki lub „pisanki". Jajka te pokrywało się woskiem i dopiero wtedy wpuszczano do różnych barwników, wówczas miejsca woskiem „zapisane" pozostawały białe. Charakter tych pisanek inny jest, zależnie od tego, z jakich stron Polski pisanka pochodzi. Śliczny jest to przemysł ludowy i szkoda byłaby, aby się zatracił. Do dziś dnia jajkiem święconem dzielą się ludzie, jak opłatkiem na Boże Narodzenie.

W poniedziałek wielkanocny wielka uciecha dla młodzieży: Śmigus, albo Dyngus; polega on na tem, że dnia tego jedni drugich od rana do samego południa oblewają wodą. Na wsi oblewanie to tak się odbywa, że chłopcy ciągną dziewczęta do studni i tu je zalewają, a za wielką krzywdę miałyby sobie, żeby którą pominięto.

Chłopcy wiejscy znowu na taczce ślicznie przystrojonej prowadzą usadowionego „Kogutka", śpiewają pieśni wielkanocne i trzeba się im wykupić jakim kawałem placka czy kieł-



Pisanki wielkanocne.

basy. Wogóle o ile Boże Narodzenie ma charkater cichych świąt rodzinnych, na Wielkanoc gwar panuje i radość, wszystkie domy gościnnie są otwarte.

Pod Krakowem w trzeci dzień Wielkanocy odbywa się do dziś dnia wielka zabawa pod gołem niebem, t. zw. „Rękawka". Odbywa się ona na kopcu Krakusa. Cała ludność zjeżdża się tam i schodzi jakby na wielką majówkę. Kupcy ustawiają tu swoje kramy. Ludzie kupują rozmaite łakocie i rzucają je młodzieży, która je chwyta na wyścigi. Ludność Krakowa bardzo lubi tę doroczną zabawę.

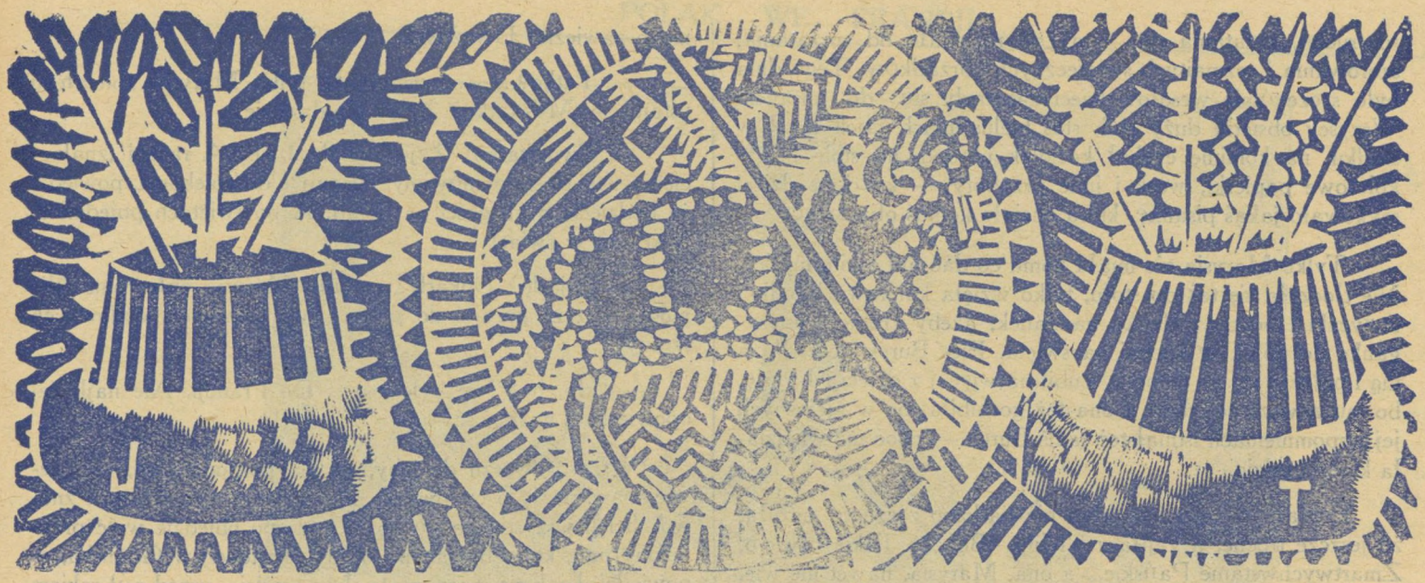
Komunikat w sprawie kosztów przy sprowadzeniu rodzin z Polski

Ze względu na częste wypadki pobierania opłat wyższych od niżej podanych, przy sprowadzaniu rodzin z Polski przez emigrantów — Opieka Polska w Clermont-Ferrand komunikuje, że opłaty odnośne od dnia 15 czerwca 1929 roku wynoszą:

dorośli od 15 lat i więcej	322 fr.
dzieci od 10 lat do 15	292 fr.
dzieci od 7 lat do 10	186 fr.
dzieci od 4 lat do 7	167 fr.
dzieci od 3 lat do 4	37 fr.
mniej niż 3 lata	12 fr.

Wszyscy emigranci zamieszkali w departamentach: Allier, Cantal Correze, Creuse, Haute-Vienne i Puy-de-Dome, od których pobrano opłaty wyższe niż wyżej podane mogą się zwrócić do Opieki Polskiej w Clermont-Ferrand, komunikując wysokość sum opłaconych, imiona i wiek członków rodziny sprowadzonej i swój dokładny adres obecny, celem otrzymania zwrotu wpłaconej nadwyżki.

Adres Opieki: Protection Polonaise, 16, rue Morel-Ladeuil, Clermont-Ferrand (P.de-C.).



Alleluja Marysi Emigrantki

Marysia nie miała nazwiska. Znaleziono ją w przytułku rosyjskim w czasie wojny, w miasteczku skąd właśnie wojsko polskie wyparło bolszewików ,na Litwie. Nie umiała powiedzieć nic prócz tego, że w przytułku jest niedawno, że przedtem długo szła z tłumem innych, i że raz tatuś posadził ją pod murem, a sam poszedł szukać chleba do dobrych ludzi. Kazał czekać aż wróci. Tymczasem — skądś zaczęli biedz ludzie, strzelano, krzyczano, aż wpadło dużo żołnierzy na koniach i jeden potrącił Marysię tak, że się potoczyła. Potem już nie wiedziała nic, prócz tego, że kiedyś mieszkała z ojcem w izbie, gdzie stał kufer w kwiaty i że mieli psa Burka z jednem tylko okiem.

Oto i wszystko. Tyle było dzieci pogubionych w ten lub inny sposób! Marysią zaopiekował się Czerwony Krzyż i zwrócił się do Zarządu Gniazd Sierocych z prośbą, aby ją Gniazda przyjęły, tak, jak przyjęły niejedno bezdomne dziecko.

Gniazda jednak po wojnie nie miały funduszów tyle, ile było potrzeb. Przytem, Marysia miała wówczas około pięciu lat i była do Gniazd zamała. Została więc narazie w ochronce i niewiadomo, jakby z nią się stało, gdyby nie dziwne zdarzenie, które pokierowało jej losem.

Mianowicie, dnia pewnego nadszedł do Zarządu list z Francji i przekaz pieniężny. Pisał niejaki pan Wojciech Grzędzielski, a pisał tak:

„Szanowny Zarządzie Gniazd Sierocych! Dowiedziawszy się z gazet, że Szanowny Zarząd buduje dla sierot polskich Gniazda i potrzebuje pieniędzy, posyłam i ja swoje parę groszy, aby ojczyźnie dopomódz i dzieci poratować. A szczególnie jeśli jest jakie Gniazdo w pobliżu wsi Pusłowice w Małopolsce, bo stamtąd i sam się wywodzę, jeno żem za młodu wyemigrował. Niechta ludzie wiedzą, że Wojciech Grzędzielski o swojej wsi pamięta i na obczyźnie, która, choć bogata, a Polski nie przysłoni. Za co dziękując, proszę jeszcze donieść, jaką sierotę za tę fundację wychowywać będziecie, boć zawsze to niby mój chrześniak, choć go i nie widziałem. Pozostaję z szacunkiem — Grzędzielski".

Zarząd miał właśnie Gniazdo pod Pusłowicami i pierwszą kandydatką na miejsce wypadła mała Marysia. Wytłomaczono jej, za czyje pieniądze będzie się chowała, napisano o niej do Grzędzielskiego ,a nawet posłano mu fotografję, którą miała na świadectwie w przytułku, po znalezieniu. Dzieci w Gniazdach przezywały ją „Marysia emigrantka" — że się chowała za pieniądze emigranta, zwłaszcza potem, jak ksiądz z ambony ogłosił dla przykładu o pięknym czynie Grzędzielskiego. Ludzie z podziwem i uznaniem kiwali głowami. Niejeden nawet pamiętał Wojciecha, a zwłaszcza — jego bratanka Tomasza,który z żoną i córeczką wyprowadził się ze wsi przed samą wojną. Odkąd zaginął o nich wszelki ślad,aż do chwili, gdy piękna ofiara Grzędzielskiego znów przypomniała o nich ludziom. Emigrantów, zwłaszcza do Francji, było po wsiach wielu, ale nie wszyscy pamiętali o małej wiosce, którą opuścili, ani o wielkim obowiązku, jakim jest dla wychodźcy wierność swemu krajowi.

Minęło lat pięć. Właśnie zbliżała się Wielkanoc, — czas, gdy Marysię znaleziono. Obecnie kończyła dziesiąty rok. Nie była to już tłuściutka dziewczyneczka z blond warkoczykami, jak na fotografji; wyciągnęła się i zeszczuplała; tylko oczy zostały te same, duże i poważne, za poważne bodaj na jej wiek. Ha! Marysia była sierotą. Opiekunowie dbali o nią, a nawet nieraz, przez wzgląd na jej zupełne sieroctwo, dbali bodaj więcej, niż o inne dzieci. A że była zawsze cichutka i łagodna, polubili serdecznie małe opuszczone „franciuziątko". Mimo to, Marysia nieraz, słuchając jak inne dzieci opowiadały o matce, ojcu i rodzinnym domu — milczała, połykając łzy. A później, przy swojej robocie, myślała, dlaczego to wszystkie miały ojca i matkę, a ona — nie? Wspomnienia dzieciństwa majaczyły w niej mgliście, jak przez wodę — czuła się samą na świecie, i to ją bolało. Nawet zagraniczny opiekun tylko raz przysłał jej przez okazję ciepłą sukienkę i buciki, napisał że fotografję otrzymał i życzy jej, aby rosła zdrowo — i wszystko się urwało. Każdy miał kogoś i coś — tylko Marysia nie miała nic i nikogo? I powoli przestała już nawet marzyć żeby tę własną rodzinę mogła kiedykolwiek mieć.

Na wsi już się robiła śliczna wiosna — pełno było gwa-

ru, ruchu, krzątania się — aż się rozlegało od sprzątania, szorowania i rozmaitych świątecznych obrządków. Tego dnia było szczególnie wesoło: dzieci zabierały się do pisanek. Wszyscy obsiedli duży stół, stos bielusienkich jajek leżał w środku, na kominie czekał kociołek ukropu, na stole leżały kolorowe papierki, wosk i inne przybory — każde z dzieci szykowało jakąś pisankę, którą chciało komuś ofiarować.

Tylko Marysia nie miała komu co dać ani o kim myśleć. Nie tłoczyła się też do stołu, tylko wzięła kolorową bibułkę, nożyczki i poszła cichutko na ganek, ażeby zrobić wystrzyganke do półek w kuchni na święta. Pies Burek poszedł za nią i położył się na stopniu. Lubił najwięcej z dzieci Marysię, bo mu zawsze coś dała a ona też go lubiła, bo w niejasnych jej wspomnieniach istniał też jakiś Burek — choć nie wiedziała kiedy i gdzie.

Pogłaskała psa po łbie i niewiadomo z czego uczuła, że jeszcze trochę, a zapłacze. Miły Boże! Takie święto, Zmartwychwstanie Pańskie... a ona, Marysia, nawet nie wie, gdzie są mogiły jej rodziców, aby się pomodlić i użalić?

Nagle w bramie zaturkotała bryczka. Marysia szybko otarła oczy. W bryczce siedział nieznajomy pan i drugi — sekretarz Zarządu, którego Marysia znała. Ujrzawszy ją na ganku, stanął w bryczce i zaczął kiwać ręką.

— Marysiu, chodź no tu! Czy wiesz jaki ci prezent wiozę na Wielkanoc? Ani się spodziewasz! Nie bój się nic, chodź bliżej! Czy wiesz, od kogo ten pan przybywa.

Marysia była tak zdziwiona i przestraszona, że wcale nie mogła nic odpowiedzieć. Podniosła się z ganeczku i szeroko otwartemi błękitnemi oczami patrzyła na panów. Wystrzyganki, jak kolorowe płatki, rozsypały się wkoło niej.

Tymczasem bryczka stanęła i obaj wysiedli sekretarz, młody i żywy człowiek, podbiegł do Marysi.

— Marysiu! Uważaj, bo to co ci powiem, to cud boski, za który Panu Bogu potem podziękujesz tak serdecznie, jak potrafisz. Znalazł się twój ojciec! A to jest pan, , który cię do niego zawiezie! Uważasz?

— Tatko?... — wyszeptała tylko Marysia zbielałemi ustami. — Mój tatko? Żyje? Znalazł się?

— Twój tatko! Żyje! Znalazł się! A raczej ,znalazł ciebie. Ale o tem pomówimy. Biegnijże do opiekunki, powiedz, że będziecie mieli gości na obiad. A po świętach pojedziesz, Marysiu, w świat!

— Pojadę? Dokąd?... pytała Marysia ogłuszona. Nie mogła jeszcze przyjść do siebie. Tyle dziwnych, cudownych rzeczy!

— Ho, ho! Nie byle gdzie. Do Francji. Ale najlepiej opowie nam nasz gość.

Wszyscy weszli do izby, gdzie gospodarstwo, dowiewiedziawszy się o cudownem odnalezieniu ojca Marysi, znowu chcieli wszystkiego się dosłuchać; po obiedzie więc przyjezdny pan, który był agentem linji okrętowej w Gdańsku, opowiedział jak się rzecz miała. Mianowicie, przed pół rokiem w gazetach francuskich zjawiło się ogłoszenie, że Tomasz Grzędzielski, jeniec rosyjski, zdołał się przedostać z Rosji i poszukuje stryja Wojciecha. Ogłoszenie to trafiło się na oczy znajomemu Wojciecha, który też go zaraz powiadomił, i w ten sposób obaj Grzędzilscy się odnaleźli. Tomasz opowiedział swoje smutne koleje: jak zamieszkał z żoną na Litwie, jak mu żona w dwa lata umarła, a jak potem w czasie zamieszek wojennych był schwytany przez bolszewików, ranny i odstawiony aż na Syberję, skąd po czterech latach zaledwie zdołał się wydostać. O córeczce był pewien, że zginęła, stratowana przez żołdacką tłuszczę. Bolało go zawsze, jak rana, i mimo, że stryj wynalazł mu dobrą posadę i pocieszał, że się jeszcze ożeni i dochowa się dzieci, zawsze myślał o swojej małej sierotce. Aż raz u stryja przypadkiem zobaczył fotografję Marysi z przed pięciu lat, prawie takiej, jak ją zgubił z oczu — i serce w nim zadygotało z nadziei i radości, że ją nanowo przytuli do swego serca po długiej rozłące.

M. H. Szpyrkówna.

KĄCIK PORAD PRAWNYCH

O prawie wydalania cudzoziemców z Francji

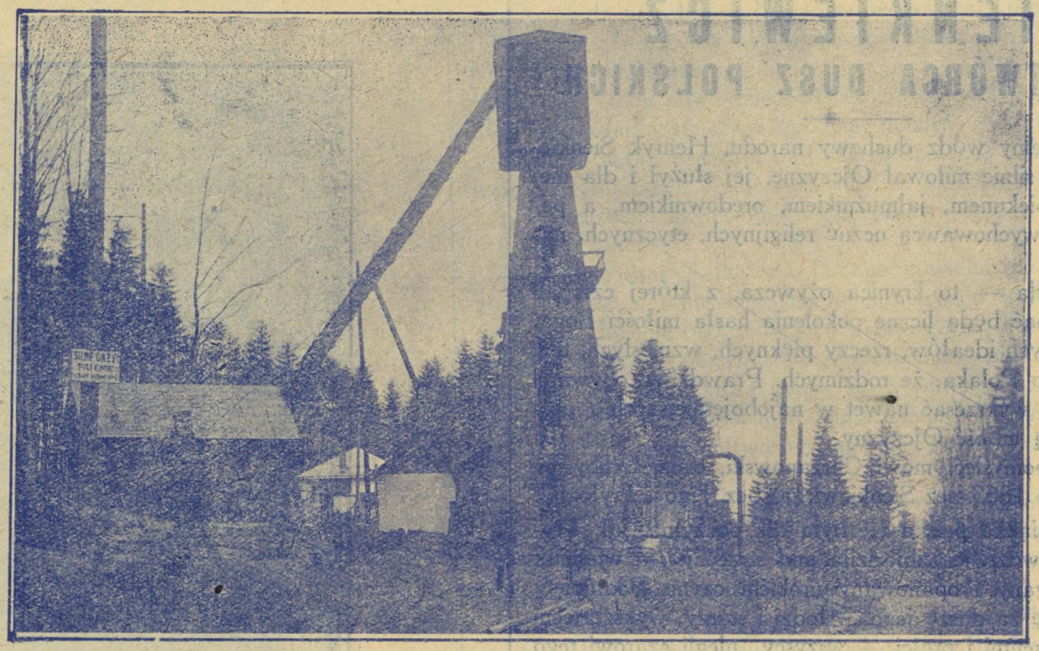
Kwestja wydalania cudziemców z terytoryum danego Państwa łączy się do pewnego stopnia z kwestją wolności osobistej. Otóż wolność osobista, która jest w zasadzie zapewniona dla cudzoziemców, w rzeczywistości trafia na olbrzymie ograniczenie wypływające z prawa, które sobie przyznają Państwa a mianowicie możność wydalania cudzoziemców ze swego terytoryum. Prawo to bywa uzasadniowe już to formalnym tekstem ustawodawczym, lub też nie jest podporządkowane żadnym przepisom prawnym czego w tym wypadku przykładem są Niemcy.

Inne Państwa jak np. Anglja żywią pewnego rodzaju niechęć do tego przedmiotu; do 1906 roku do tak zw. Alien's-Act'u nie wydalono z Anglji ani jednego cudzoziemca. Aliens-Act wprowadza zmiany,bo pozwala wypraszać nieporządanych cudzoziemców na podstawie wyroku sądowego, więc ograniczenie dla przybyszów, bardzo liberalne pozatem gdyż wszelkie sprawy osobistej wolności i obrony im są zupełnie zapewnione.

My Polacy ze względu na naszą liczną emigrację moglibyśmy sobie życzyć, by tego rodzaju gwarancje były wprowadzone do Francji, gdyż dowolność Administracji daje miejsce prawdziwym nadużyciom. We Francji bowiem prawo wydalenia cudzoziemców jest regulowane przez ustawę z 3 grudnia 1849 roku. Ustawa ta daje ministrowi Spraw Wewnętrznych dla całej Francji i Prefektowi dla departamentów granicznych, władzę wydalenia cudzoziemców.

Władzy administracyj Ministra i Prefekta jest w tym wypadku bez możności rekursu przed Radę Stanu (Conseil d'Etat). Jest to wynikiem przestarzałej ustawy — zupełnie nieprzyjaznej dla cudzoziemca gdyż odmawia mu jakąkolwiek obronę. Ustawa ta była w zgodzie z doktryną i nauką swoich czasów — nie dziś, kiedy odpowiedzialność aktów administracynjych jest uznana. Francuzi nie zmnieliby podobnej ustawy, gdyby chodziło o ich własną skórę! Lecz ich xenofobji ona zupełnie odpowiada! A więc w braku inicjatywy ze strony francuskiej inne Państwa powinni się upominać o swych obywateli w pierwszym zaś rzędzie Polska, do czego ona ma prawo ze względu na swą bardzo liczną emigrację!

T. J.



Oto jeden z licznych szybów ropy naftowej w Borysławiu.

Misja Polska w Puits-Biver

W dniach 27-30 marca na skutek zawiadomienia i zaproszenia mnie przez proboszcza miejscowego Ks. Couteron'a przybyłem do rodaków w Puits-Biver oraz Meureil. Polacy tu są od niedawna, bo od roku, a przybyli tu z różnych stron Francji oraz bezpośrednio z Polski. W Biver jest około 30-40, w Meureil — 60, a rodzin z 10. Trzy dni poświęcone na wizytację, spowiedź i nabożeństwa szybko upłynęły, lecz zostawiły niezatarte, miłe wrażenia i wspomnienia z Biver, gdzie polacy, pomimo sączącego się jadu komunizmu, okazali jasno wobec Boga i ludzi swym czynem religijnym: spowiedzi i komunji św. wielkanocnej, do której przystąpili w Biver w liczbie przeszło 100, że są i pozostaną wiernymi synami Kościoła św. — Prawdziwe to było święto w niedzielę 30 marca, gdy poraz pierwszy w kościele zabrzmiała pieśń kościelna polska: Kiedy ranne. Kto się w opiekę, Serdeczna Matko, U drzwi Twoich i na zakończenie Boże coś Polskę. Podniesienie na duchu, radość i duma szlachetna napełniła serca łzy były świadectwem wzruszenia. Wnikając w znaczenie i treść tego nastroju oraz w przedziwne drogi Opatrzności, która powierza wzniosłe zadania narodom, mimo woli dostrzec można było, że to są spadkobiercy ducha i misji polskiej wśród innych ludów Europy zachodniej: prawnukowie swych pradziadów, którzy z ryngrafem Maryi na piersiach byli żywym murem chrześcijaństwa, tak obecnie — tylko — zmiana frontu, ci wnukowie — górnicy na front Kościoła św. we Francji powołani, by wskazać drogę do Boga swym towarzyszom pracy z innych narodów. Dodawać nie trzeba, że nie zadzierżgnięta między mną a rodakami z Biver zerwaną nie będzie, owszem mam nadzieję, przy Bożej pomocy jeszcze bardziej wzmocni, gdyż ufam, że rodacy w Biver, zjednoczeni w towarzystwa katolicko - polskie mężczyzn i niewiast, o które to towarzystwa starać się powinni, przyczynią się jeszcze do wzmocnienia tej nici; mam bowiem zamiar, na skutek życzenia rodaków niektórych, oraz proboszcza Couteron'a urządzić w czerwcu Uroczyste Poświęcenie obrazu M. B. Częstochowskiej i umieszczenia go w Kościele w Biver oraz oddania całej kolonji pod Jej przemożną Opiekę, by Ta Królowa Korony Polskiej, jak dawniej dziadom i pradziadom, tak teraz ich prawnukom łaskawie hetmaniła w życiu na emigracji i pracach i bojach ku chwale Syna Swego i chwale Imienia Polskiego.

Rodakom z Puits-Biver cześć i pozdrowienie.

Ks. Jan Prusakiewicz.



Teatr Polski w Paryżu gra w niedzielę świąteczną 20 bm. po raz pierwszy głośną sztukę polskiej komedjo-pisarski Gabryeli Zapolskiej pod tyt. „ICH CZWORO".

Ten kapitalny obraz z życia codziennego odegrają czołowe siły zespołu pod reżyserję p. W. Zdzitowieckiego, zarazem wykonawcy jednej z ról głównych. Udział w przedstawieniu wezmą mianowicie pp. Michałowska, Szerniawa, Meliowa (nowopozyskana artystka dramatyczna z Warszawy) Cieślakowa, Gliński i t. d. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 8.45 w sali przy rue Blanche 19, metro Blanche lub Trinite.

SIENKIEWICZ
JAKO TWÓRCA DUSZ POLSKICH

Nieśmiertelny wódz duchowy narodu, Henryk Sienkiewicz gorąco i silnie miłował Ojczyznę, jej służył i dla niej był ojcem, opiekunem, jałmużnikiem, orędownikiem, a ponad wszystko wychowawcą uczuć religijnych, etycznych, narodowych.

Jego dzieła — to krynica ożywcza, z której czerpali czerpią i czerpać będą liczne pokolenia hasła miłości Boga, najszczytniejszych ideałów, rzeczy pięknych, wzniosłych, tem droższych sercu Polaka, że rodzimych. Prawdziwy obywatel patrjota umiał wykrzesać nawet w najobojętniejszych z pośród nas gorącą miłość Ojczyzny.

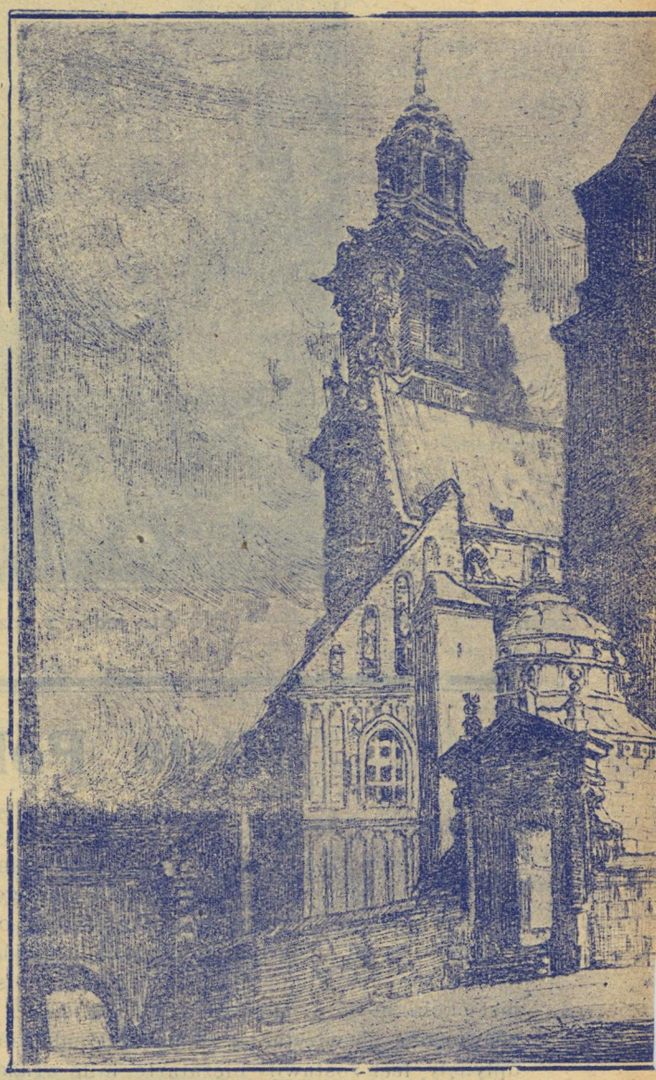
„Strach pomyśleć, mówi Chrzanowski, czem bylibyśmy dzisiaj po roku 1863 bez Sienkiewicza, bez Jego „Trylogji".

Żadna książka polska nie była tak poczytna, jak Trylogja, ona prawdziwie „zbłądziła pod strzechy", a wieśniak polski oczarowany i opanowany urokiem czynu Podbipięty dawał na mszę za duszę jego. Młodzi i starzy, wykształceni i ciemni, inteligentni i prości — wszyscy ulegli czarowi tego wielkiego władcy dusz i serc ludzkich. Sienkiewcz umał przeciwstawić pozytywizmowi warszawskiemu skreślającemu wszelkie ideały romantyzmu oraz dążeniu jedynie drogą biernego poddania się woli nieba i pracy do wzbogacenia się — ideę walki, poświęcenia, piękna i wzniosłe czyny rycerstwa polskiego.

Jego mistrowskie pióro w całej pełni wykazało rycerskość, ofiarność, zapał i poświęcenie prawych synów Polski — w osobie Kmicica, Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego. Głębokie przywiązanie do religji, wiara w moc modlitwy podnoszą ducha, dodają męstwa — stąd cudowne ocalenie Częstochowy, a z nią i Ojczyzny.

Budzi się dusza narodowa, opuszcza biernota starszych, a pod ożywczem działaniem różdżki czarodziejskiej utworów Sienkiewicza zmieniają zapatrywania nawet najzatwardzialsi. Wzrasta liczebność „wierzących" w nieśmiertelność naszego „ja", w żywotność ideałów, w moc i skuteczność naszego oręża.

Nie gasła działalność Orędownika do ostatnich dni ży-



WIDOK N

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(ciąg dalszy)

Głos srebrnego dzwoneczka zawiastował ludziom, że ks. proboszcz z Panem Jezusem wraca od chorego.

— Od kogo? kto umiero?

I nie małe było zdumienie, gdy usłyszano, że od Ostrowskiej. Tam gromadziło się coraz więcej bab. Hondras klęczał u nóg matki i cicho płakał. Dudnierka zakręciła głową. Nie dobrze! Przyniesiono słomy żytniej, położono na nią Ostrowską, w ręce trzymała jej Grochowska gromnicę.

— Pomodlijmy się za scęśliwe skonanie, zawyrokowała smutno Dudnierka.

Hondras krzyczał rozpaczliwie:

— Mamusiu moja, mamusiu ,jo wos nie puscę!

Nikt mu nie przeszkadzał, płakał i modlił się z tłumem o scęśliwą śmierć drogiej matki.

Ks. proboszcz, gdy odniósł Pana Jezusa do kościoła, tą samą furą powrócił do Ostrowskich, zabrawszy ze sobą całą prawie aptekę. Przerwał modły, kazał zbadać Dudnierce serce, zmierzył gorączkę i dał chorej kilka razy powąchać małą flaszeczkę z amonjakiem. Twarz jej zadrgała.

Nie traćmy nadzieji, pocieszył obecnych i odjechał, została tylko Dudnierka.

Wieś wiedziała już cała o konaniu Ostrowskiej, o nieboszczyku mało kto. Taki był bowiem u Ostrowskich rwetes, że o nim prawie że zapomniano.

Babiogórska była w wielkim kłopocie: iść, do umierającej, czy nie iść? Nic nie wiedząc o wyprawie nocnej synów, opowiedziała wracającym od Ostrowskich kobietom swój wczorajszy strach po śmierci dziada.

— I cóżeście z nim zrobiyli?

—Synowie zanieśli go do sołtysa, odpowiedziała Babiogórska.

Po wsi przeleciała druga nowina, że u Ostrowskich leży, jakiś zmarły chłop.

Babiogórski zaniepokoił się, gdy mu stary Makuch zaczął opowiadać o tajemniczej śmierci chłopa i zachorowaniu



WAWEL

cia. Szedł jak słup płomienny przed swym narodem, wskazując drogę do moralności, łącząc prawdziwie po mistrzowsku bohaterską przeszłość z teraźniejszością twardą i krwawą. Młode pokolenia naszych bohaterów, nasi dzielni szermierze wolności — to duchowe dzieci wielkiego patrjoty. Mistrzowska dłoń tego władcy dziatwy, upojonej duchem i potęgą myśli, zdala kierowała i czuwała nad całemi rzeszami młodzi, żarliwię wchłaniającej, niejednokrotnie w godzinach nocnych przy świeczce, a nawet blasku księżyca, pył bitew, żar krwi, męstwo bohatera.

A Jego Staś Tarkowski, bohater powieści dla młodzieży „W pustyni i puszczy" mimo chłopięcego wieku zdąża śmiało za duchem przodków. To natura czysto polska z jego tęgością, uporem, niezwalczością, głębokiem przywiązaniem do wiary ojców, za którą gotów życie postradać, z gorącym patrjotyzmem i rycerskością. Kilkunastoletnie chłopię nawet w chwilach niebezpieczeństwa nie zapomina śmiałej odpowiedzi: „Jestem Polakiem".

Oto jest źródło ożywcze cnoty naszych ojców, wskrzeszające poświęcenie, waleczność, spełnienie obowiązku miłości Boga i Ojczyzny — oto podwalina wychowania cnót narodowych i religijnych w dobie dzisiejszej!

Bogate ziarno haseł obywatelskich, zasiane hojną ręką mistrza słowa, twórcy dusz polskich wydało obfity plon, wyrosło bowiem drzewo wolności, do którego przez całe pasmo dni swoich szedł autor „Quo Vadis". Zgasł wieszcz narodowy, wódz armji ducha, bard nieśmiertelny i nie przestąpił progu wolności"

„Ten, który wiódł do Ziemi obiecanej,
Ten do Ziemi obiecanej nie szedł,
Ten, który przed swoim narodem szedł, jak słup płomienny,
Ten zgasł, nim próg wolności przestąpił".

Opłakał naród zgon wychowawcy, a imię Sienkiewicza niezatartemi zgłoskami wyryte w pamięci i sercach Polaków. Wdzięczność nasza winna nam dyktować i dziś realizację jego szlachetnych haseł miłości Boga i Ojczyzny.

Nie roić i marzyć, lecz czynić, szlachetniając i podnosząc serce nasze do pójścia śladem jego jasnych dni miłości bliźniego, opieki, nauki, rady, które on całe życie z wielką wiarą w opatrzność i miłosierdzie Boga czynił.

Oto najlepszy i wieczysty pomnik dla nauczyciela — siewcy cnót narodowych! *Kuncewiczowa.*

Ostrowskiej.

— Kto wie, co tam było, — zakończył Makuch.

Poszedł wprost do stajni. Było już po godzinie szóstej, a synowie jeszcze spali. Nikt ich nie budził, bo i matka i Marysia długi czas stały na drodze z kobietami, zapomniawszy zupełnie o dojeniu krów.

— Ato wy jesce leżycie? — zawołał głośno w drzwiach stajni.

Obaj się zbudzili.

— Należy się nom tatusiu mały odpoczynek i pochwała,

— A za cóż tak?

— Dziada zanieślimy do Hondrasów, bedą ta mieli...

Nie skończył, bo mu przerwał ojciec:

— Boze, pocóześ mię skoroł takiemi dziećmi?

— Jakto tatusiu, nie po woli wom to?

— Milc! Nowo strasno hańba na mój dom...

— Tatusiu! Do sołtysa wos zaprosają, wołała Marysia z progu sieni.

— Wyndo, bier się do sołtysa i powiedz, gdzieście dziada zanieśli... Jo za wos hańby nie idę połykać.

— Ale tatusiu...

— Nic tatusiu, do sołtysa się bier zaroz.

Za kilkadziesiąt minut wiedziano już w Polance o przyczynie choroby Ostrowskiej. Sama już coś — niecoś opowiedziała, na tyle bowiem wróciła już do przytomności. Hondras bez przerwy klęczał przy łóżku, patrząc z wielką miłością i bólem w twarz matki. To przywiązanie dziecka przyniosło jej ulgę.

— Hondrasku — zawołała cicho.

— Co moja mamicko?

— Tak cuję, ze umrę.

— Nie gworzcie tak mamusiu, dy wom juz duzo lepi.

— Przed śmiercią muse cię pobłogosławić.

Dźwignęła rękę. Ach, ile ją to wysiłku kosztowało! Położyła ją na głowie klęczącego syna. Zrobiła na niej znak krzyża i cicho, przerywając krótkim oddechem, mówiła:

— Niech ci Bóg błogosławi, jak jo ci błogosławię...

Hondras modlił się, płakał i drugą rękę matki całował.

— Mamusiu!

Spojrzała na niego.

(dalszy ciąg nastąpi)



— Toczące się od dłuższego czasu polsko - greckie rokowania handlowe zostały zakończone z skutkiem pomyślnym i traktat został podpisany na podstawie klauzuli o największem uprzywilejowaniu.

— Kanclerz dr. Bruenning zapowiada rozwiązanie Reichstagu, o ile się nie znajdzie większość dla uchwalenia programu rolnego i reformy finansowej.

— Jak donoszą z Moskwy, 30 tys. robotników zajętych w tartakach i lasach w gubernji Archangelskiej ogłosiło strajk i zażądało by pozwolono im opuścić Rosję.

Rząd zamierza zgnieść strajk siłą.

— Jak donoszą z Jerozolimy w Gethsemani odkryto pięć bomb ukrytych w krzakach.

Policja przypuszcza, że bomby te miały być użyte z końcem tego tygodnia w czasie święta muzułmańskiego.

Koło ogrodu Gethsemani miała przeciągać wielka procesja i prawpodobnie nieznani zbrodniarze chcieli użyć bomb w czasie przechodzenia pochodu.

Odkrycie bomb w ogrodzie Gethsemani wzbudziło niepokój w mieście.

— Na początku bież. miesiąca na giełdzie pracy w Leningradzie było zarejestrowanych 104.500 bezrobotnych, w tem 35.500 mężczyzn i 69.000 kobiet.

PRZESILENIE...

— Polska przez kilka ostatnich tygodni przeszła stan silnego zdenerwowania. Zdawało się, że wybuchną ostre starcia i niebezpieczne zamieszki. Opozycja sejmowa przeciwko rządom marszałka Piłsudskiego, całkiem widocznie dążyła do wywołania jak najostrzejszego kryzysu spodziewając się, że to położy koniec dyktaturze. Mając większość w Sejmie, obaliła rząd p. Bartla, a niedopuszczając do utworzenia rządu przez Jana Piłsudskiego, dała opozycji do poznania, iż dotąd nie dopuści do sformowania rządu, aż marszałek Piłsudski zacznie z nimi paktować nad zmianą obecnego dyktatorskiego systemu na system rządów parlamentarnych. Klub posłów rządowych wobec tego zapowiedział jak najostrzejszą obstrukcję w Sejmie t. j. że udaremni obrady sejmowe, przeszkadzając im wszelkimi sposobami. Burza wisiała w powietrzu, wzbuch zdawał się być nieuniknionym.

Mimo wszystko skończyło się to dość spokojnie. W ostatniej chwili tak opozycja, jakoteż klub rządowy B. B. zreflektowali się i kończące sesję sejmową posiedzenie odbyło się spokojnie i szybko, błyskawicznem uchwaleniem budżetu.

Co wpłynęło na zmianę? Przedewszystkiem słabość opozycji. Opozycja sejmowa nie ma programu. Stronnictwa tworzące opozycję są tylko w tem zgodni, że należy obalić dyktaturę, a pozatem dzieli ją sprzeczność zasadnicza programów i haseł. Poczucie tego wpłynęło na chwilowe zawieszenie broni i na razie opozycja zrzekła się prowadzenia walki do ostateczności.

Z drugiej strony nieustępliwe stanowisko opozycji wyrażające się w obaleniu „ugodowego" rządu p. Bartla i na podobnej podstawie sformowanego gabinetu p. Jana Piłsudskiego, zdaje się ugruntowało u marszałka Piłsudskiego to przekonanie, że od obecnego Sejmu nie może spodziewać się współpracy i dlatego misję utworzenia nowego rządu otrzymał p. Sławek, mąż zaufania p. Marszałka. Do tego rządu weszli p. Prystor i p. Czerwiński, z powodu których opozycja obaliła rząd p. Bartla. Sfery rządowe zaczęły zatem ostry kurs polityki przeciwko Sejmowi. Rząd p. Sławka ma być tym rządem, który doprowadzi do rozwiązania Sejm obecny i przeprowadzi nowe wybory. Tak w skróceniu przedstawia się przebieg polityki w kraju w ostatnich tygodniach.

A cóż społeczeństwo? Z odgłosów prasy polskiej widać, że ono jest tym długo trwającym stanem walki czysto politycznej t. j. walki o władzę bez programu głębszego, któryby miał za cel, podniesienie gospodarcze państwa mocno zniechęconego i zmęczonego. Kraj pragnie pracy pozytywnej nad zaradzeniem brakom gospodarczym, które są wielkie i niepokojące. Rząd p. Sławka, który ma przygotować nowe wybory, będzie tu miał twardy orzech do zgryzienia. Jeżeli mu się uda przezwyciężyć trudności gospodarcze, rząd może spodziewać się korzystnego wyniku wyborów. Jeżeli nie, w takim razie wybory dadzą wynik niepomyślny nietylko dla rządu, ale może także dla państwa, bo w chwilach niezadowolenia lewicowe prądy biorą górę. Doświadczenie zaś uczy, że lewicowe rządy prowadzą kraj pod względem gospodarczym do upadku.

Prawica zdaje się tego nie widzieć, bo idzie obecnie ramię w ramię z lewicą, nie zdając sobie sprawy, że to może obrócić się na korzyść lewicy. W zacietrzewieniu partyjnem traci ona z oczu zasady. Jestto skutkiem braku silnej partji katolickiej w Polsce. Gdyby w Polsce pamiętano o tem, że należy dla dobra ogólnego stworzyć katolicką partję środka, dziś Sejm wyglądałby całkiem inaczej, polityka jego byłaby rozważniejsza i solidarniejsza. Może w Polsce to nareszcie zrozumieją i na przyszłe wybory żywioły katolickie pomyślą o tem. Inaczej demokracja taka, jak dziś w Polsce mamy t. j. demokracja bez zasad, będzie dla Polski nie ostoją wolności i sprawiedliwości, ale groźbą upadku.

J. S.



ŚWIĘCONE

Pachnący świeżością wiosenną ciepły wietrzyk powiewa przez otwarte okno, wpada do jasnego mieszkania, raduje wszystkich. Szyby świeżo pomyte lśnią i błyskają raz po raz w świetle słońca. Wesoły ruch przechodniów na ulicy, wyświeżone mieszkania, wszystko w domu przypomina, że jutro Wielkanoc. Dzieci są bardzo zajęte. Antoś — wielki artysta — zasiadł w stołowym pokoju na oknie. Przed nim leżą jajka, farby i wosk — na pisanki.

Pięknie wylepił na jajku ślicznego baranka z wosku, umoczył wszystko w farbie i czeka. Jak wyschnie, zdejmie wosk i baranek bielusieńki ukaże na tle czerwonem. Na drugim rysuje krzyż, narzędzia Męki Pańskiej: gwoździe, młoty, a wreszcie koronę cierniową. — Gdy już zabrakło wielkanocnych pomysłów, lepi z wosku kwiatki i różne ozdoby, a jajka są coraz śliczniejsze.

Siostrzyczki Antosia wpadają co chwila do jadalni, a za każdym razem okrzyk zachwytu wyrywa im się z piersi nad nowem arcydziełem braciszka. Sukienki tylko fruwają w pośpiechu, bo dziewczynki stawiają święcone.

W jadalni stół przykryty białym obrusem; Zosia przybiera go zielonym widłakiem i listkami borówek, a Emilka uroczyście przynosi z kuchni święcone: kiełbasę szynkę, babki i inne dobre rzeczy. Wszystko pachnące i umajone gałązkami, jakby cały las wyrósł na stole.

— Już gotowe — Zosia wspina się do kredensu i wyjmuje stamtąd białego jak śnieg baranka. Niesie go ze czcią, ustawia na środku i zkałada chorągiewkę.

Baranek Boży — przypomina jej się: cichy, słodki i czysty.

Baranek jest najładniejszy ze wszystkiego — myśli sobie, patrząc na święcone.

Potem znów, biegnie do kuchni pomagać.

W jadalni została tylko mała dwuletnia Isiunia.

Nikt nie ma dziś czasu pilnować dziecka. Drepce koło stołu,a ciekawe oczki spoglądają na smaczne rzeczy. Paluszek Isi powędrował do buzi... obchodzi stół w kółko raz, drugi...

Po chwili przynosi Zosia dwie doniczki z kwiatami, aby ozdobić święcone. Ustawia je na stole....

Cóż to? Gdzie się podziała najładniejsza lukrowana baba? Patrzy wkoło zdumiona. Nagle coś poruszyło obrusem. Schyliła się Zosia, zagląda pod stół... A to co? A to co?

Malutka Isia siedzi na ziemi. Rączkami objęła wielką babę i przytula ją do siebie, języczkiem pręciutko zlizuje słodki lukier.

— Isia! Co ona robi? — krzyknęła oburzona Zosia, gniewa się na siostrzyczkę i śmieje się zarazem, bo czyż można patrzeć poważnie na taką pocieszną figurę?



Przybiegł Antoś, przybiegła Emilka; wszyscy śmieją się, a Isia patrzy nanich niewinnemi oczkami, trochę zadziwiona, a trochę zadowolona z figla.

— A, brzydki łakomczuch — rozlegają się głosy dzieci — jeszcze nie czas na święcone.

Isia oddała nieszczęsną babę i zawstydzona schowała się w swój kącik za kanapą.

— No, dzieci niedługo musimy wyruszyć z domu, rzekła matka, kończąc pakować koszyczki pełne świątecznego jedzenia.

— Mamusiu, ale wstąpimy do kościoła, żeby ksiądz nam poświęcił, dobrze? — prosiły dzieci.

S.

WIELKANOC

Staś: „Co znaczy: „Alleluja?"

Matka: „Alleluja" znaczy tyle, co „chwała Bogu". Jest to okrzyk radości, iż Chrystus Pan zwyciężył śmierć i szatana. Pierwotne całe to nabożeństwo obchodzono w nocy z soboty na niedzielę, a że to była wielka uroczystość, nazwano tę noc „Wielkanocą". Później przełożono tę uroczystość na niedzielę rano".

Staś: „A na cóż to, matulu, ksiądz w Wielką Sobotę ogień i świecę wielką i wodę święci?"

Matka: „Ogień ten oznacza światło Wiary Chrystusowej. Nim go rozpalą, wykrzesują iskrę z krzemienia, na znak, że tak Chrystus Pan zmartwychwstał nagle, pełen blasku, z kamiennego grobu. Potem oświecają z tego ognia trzy świece ustawione na jednym drążku i niosą je z przed bramy kościelnej do wnętrza aż ku wielkiemu ołtarzowi, następnie wszystkie inne światła zapalają. Znaczy to, że tak światło Wiary o Przenajświętszej Trójcy, dzięki Panu Jezusowi, za bramą miasta Jerozolimy zmartwychwstałemu, rozszerzyło się po całym świecie i świat duchowo rozwidniło. — Ta duża, biała świeca zaś, tak zwany Paschał, stająca obok samego ołtarza — oznacza w szczególności zmartwychwstanie chwalebne Chrystusa Pana. Zostaje ona przy ołtarzu aż do Wniebowstąpienia, tj. 40 dni po Wielkanocy. — Wodę zaś święcą na pamiątkę chrztu pierwszych chrześcijan, który się pierwotnie z wielką uroczystością w Wielkanoc odbywał. Było to bowiem duchowe zmartwychwstanie z ponurego pogaństwa do jasnego chrześcijaństwa".

Staś: „Matulu, a czemu to ksiądz na Wielkanoc potrawy ludziom święci?"

Matka: „Ten piękny zwyczaj zachowują szczególnie Polacy. Ponieważ Wielki Post ustanowiony został na umartwienie ciała ,oraz na pamiątkę czterdziestodniowego postu Pana Jezusa, zaniechali ludzie w tym czasie mięsa i innych tłuszczowych pokarmów. Dopiero z Wielkanocą zaczęli je spożywać, a że dawni Polacy wszystko z Bogiem zaczynali, to też te po Wielkim Poście potrawy mięsne i tłuszczowe święcić dawali".

ZAGADKI

Wzywam młodzież i dziatki:
Niech się każde przybliży
Do wierszyka, co niżej,
I gdy treść go ciekawi,
Niech miast kropek postawi
Liter zgodną gromadkę,
A rozwiąże zagadkę,
Nie chodząc od stołu,
Bo od góry — do dołu
Pierwszych liter znaczenie
Ułoży się w promienie
Zdania, które masz w duszy,
Co serduszko poruszy,
Gdyż nad wszystko — nad życie
Jedną tylko wielbicie
Tę, co z liter wiązania
Ułoży się w sens zdania.—

.. odę naszej pięknej i ojczystej niwy
..chanowski opiewał pod swej lipy cieniem,
...sując swej wioski spokój tak szczęśliwy,
...rem jej pojąć wszystkich, jak wiośnianem tchnieniem.

..storoja także chwali cuda naszej ziemi.
..cydzieło Reymonta też nam o niej głosi...
..tura nas obdarza cudami wszelkiemi,
..plon bogaty w owoc —co roku — przynosi

..łno wszelakich bogactw w Ojczyźnie kochanej:
..kuskie i dąbrowskie kopalnie są słynne,
..sy mamy obfite w różne drzewostany,
..ławne rzeki i fabryk — wciąż — warsztaty czynne —

...ryż więcd ziś narodów nadnami góruje?
..ali każdy Polak dumnym się nie czuje?

Henryk Pianowski.

Nauczyciel: — A więc gad jest to stworzenie, które pełza po ziemi. Nazwij mi jakiego gada.

Uczeń: — Mój najmłodszy braciszek.



Jaka strojnisia?!

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

KS. UNSZLICHT

18—20 kwietnia Provins.
20-21 kwietnia Bray-sur-Seine.
21-22 kwietnia Villuis.
23-28 kwietnia Troyes (Aube).

Ks. ROGACZEWSKI

20 kwietnia Homecourt, 6-8,30 spowiedź, 8.30 msza św. i kazanie. Giraumont od 10-11, spowiedź o 11 msza i kazanie. Valleroy, 15 g. nieszpory i spowedź, Jarny od 17 nieszpory i spowiedź.

Ks. MYSZKA

20-21 kwietnia, Soissons o godz. 7 rezurekcja z procesją o godz. 11 suma.

20-21 Reims w kaplicy, rue Brule (24 wieczorem od godz. 6 spowiedź św. kazanie i nabożeństwo, 21. 4. spowiedź od godz. 7 rano. Suma o godz. 11).

Saint-Denis.

I święto — nabożeństwo z polskiem kazaniem o godz. 8.30 Ks. Kopeć

Argenteuil.

II święto — naboeżństwo z polskiem kazaniem o godz. 8,45 Ks. Krzysztofik.

Rosiere.

II święto — nabożeêstwo z polskiem kazaniem o godz. 8,45

Komunikat Polskiej Misji Katolickiej we Francji

W akademji na cześć Henryka Sienkiewicza, którą Koło Oświatowe w Bully Grenay urządziło w niedzielę 6. kwietnia br., wziął udział Ks. Rektor z Ks. dziekanem Radwańskim.

W poniedziałek dnia 7. kwietnia zwiedził Ks. Rektor w towarzystwie Ks. dziekana Radwańskiego jedną z ochronek w Bruay oraz budującą się tamże kaplicę dla polaków. Popołudniu odwiedził Ks. Rektor Księdza Domińczaka w Barlin.

Dnia 11-go b. m. to jest w uroczystość imienin swoich odprawił Ksiądz Rektor rano o godz. 6.15 uroczyste nabożeństwo w asyście księży z Misji oraz tłumnie zebranych parafjan. Osobna delegacja składała Ks. Rektorowi życzenia. Wieczorem podejmował Ks. Rektor miejscowych księży polskich w Misji. Przemówienia wygłoszone z tej okazji wskazały na to, jak głębokką sympatją i gorącem przywiązaniem cieszy się Ksiądz Rektor wśród księży polskich we Francji.

Osobne delegacje towarzystw polskich złożyły życzenia ubiegłszej niedzieli po nieszporach.

W niedzielę dnia 6 kwietnia odbył sie w Lens zjazd delegatów stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej w liczbie 41. Referat ideowy wygłosił Ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej na temat o całokształcie zadań oświatowym i wychowawczych stowarzyszeń młodzieży, a referat organizacyjny wypowiedział sekretarz generalny Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich Ks. Garstecki. W zjeździe brali udział Ks. dziekan Radwański oraz p. Szambelańczyk, prezes Zjednoczenia. Zjazd delegatów stowarzyszeń młodzieży powołał do życia Związek stowarzyszeń młodzieży polskiej.

REKOLEKCJE W KOŚCIELE POLSKIM W PARYŻU

odbyły się przy bardzo tłumnym udziale rodaków którzy mimo później pory stale i ochotnie, przybywali nawet z dalszych okolic Paryża. Nauki wygłoszone przez Ks. Dr. Krzesińskiego trafiły do serc wszystkich obecnych którzy mimo ciężkiej i nużącej w ciągu dnia pracy zawodowej z wielkim skupieniem przysłuchywali się głębokim rozważaniom rekolekcyjnym.

Porządek nabożeństw w kościele polskim w Paryżu.

I święto wielkanocne.

o godz. 6. rezurekcja, procesja i msza św. z kazaniem.
o godz. 7.30 cicha msza św.
o godz. 9.30 msza św. z kazaniem.
o godz. 11 uroczysta suma z kazaniem.
o godz. 3,30 uroczyste nieszpory z kazaniem.

II święto wielkanocne.

o godz. 6.15 msza św. z nauką.
o godz. 11 suma z kazaniem.
o godz. 3.30 nieszpory z kazaniem.

Uczestnikom Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie którzy zgłosili swój udział na ręce Komitetu Paryskiego, komunikuje się że wyjazd z Paryża nastąpi w poniedziałek 5. maja rano. Bliższe szczegóły poda się w najbliższym czasie.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA
Samochodów Ciężarowych i Osobowych im. HALLERA w Paryżu

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Wyucza prowadzenia samochodami osobowemi i ciężarowemi (kamionami)

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francsukim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.
Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów i do traktorów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy czasem naszym uczniom adresy do pracy.
- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est
Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.
Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi[illegible] roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE
Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.
ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI·) *Métro: Pte de St-Cloud Autobus: AS Tram: , 2, 18, 123124,*
LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB
Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.
Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.
GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.
Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.
Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*
Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU **WIELKA LECZNICA POLSKA** **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej
Nowy adres: PARYŻ 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).
Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach
LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz
W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko-francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str. Cena **25 frs.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutami. Najmilszy przyjaciel wychodźcy, Cena z przesyłką **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA",książka do nabożeństwa (średnich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22,**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać. Cena **10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (wzruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**

„Na usługach Stwórcy" ciekawe rozważanie **4.50**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Śpiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami Cena **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Nonni i Manni Bardzo ciekawe opowiadanie (Przygody dwuch chłopców islandzkich) **9 fr.**

Śspomnienia kolejarze śląskiego (tę książkę specjalnie polecamy naszym czytelnikom) Opowiadanie patrjotyczne **4 fr.**

Nie opuszczę cię do śmierci **1 fr.**

Co nas bogaci a co ubogimi czyni **1 fr.**

„Dyalog o Polsce" **75 ct.**

Jak się nauczyć pisać poprawnie po polsku **1 fr.**

Książki tanie po 1 fr. i 50 ct.

z kolorowemi okładkami.

1) **„Komunizm a kobieta".**
2) **„Komunizm a robotnik".**
3) **„Komunizm a religja".**
4) **„Co to jest rewolucja".**
5) **„Jak bolszewicy uszczęśliwili Rosję".**

Książki do nabożeństwa

Posiadamy na składzie ogromny wybór różnych książeczek do nabożeństwa oprawnych w skórkę kolorową z ciśnieniami złotemi i ze złotemi brzegami, oprawne w płótno i papier w cenie od 10 fr. do 25 fr.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:
„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

MASZYNY DO SZYCIA

Maszyna do szycia naszego wyrobu będzie Sam dostarczona za wpłaceniem pierwszej raty fr. 50, reszta płatna w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia w języku polskim.

HARMONJE RĘCZNE oraz BANDONJE

dobrowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — **Specjalność: Klarnety, flety i fujarki.**

Pisać do

FAUVET et CIE 44, rue Jeanne d'Arc, 44 PARIS (13)

Rowerzyści



Po wpłaceniu pierwszej raty w sumie 50 franków możecie otrzymać **rower "ALBER"** *z trzyletnią gwarancją Informacje i katalog na życzenie*

CYCLES ALBER

59 rue Baudricourt . PARIS (13e)

Skład otwarty również w niedziele

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro : Jaurès. Tramwaje N°s 29, 21, 51. Autobus M

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA

Przy klinice

DOKTOR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu. Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Dr. RYPKO i dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych : Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Moczu, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 1 ppld.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

GRAMOFONY

PŁYTY GRAMOFONOWE POLSKIE



MUZYKA POLSKA

PIEŚNI POLSKIE

DEKLAMACJE POLSKIE

KATALOG wysyłamy bezpłatnie

ARMAND

4, RUE DES ARCHIVES .. PARIS 4e



Swój do swego!!

POLSKA FABRYKA WĘDLIN w SAINT-DENIS (Seine)

Rue du Bucherie 16

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE WYROBÓW POLSKICH

DOSTARCZAM DO FRANCJI



TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

LECZENIE WSZELKICH CHOROB i porady -- tylko listownie

PISZCIE

z zaufaniem do doktora Kolomba, który przyśle wam skuteczne lekarstwo na waszą chorobę. Piszcie po polsku:

ADRES: Docteur A. KOLOMB, 4, RUE EDMOND-ROGER, PARIS 15e

(W domu przyjęć niema)

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville. Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Nieza możne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE — Leczenie elektrycz. — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ i PRZEKAZUJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

Banku Polska Kasa Opieki

(P. K. O.)

87, rue de Courcelles, PARIS (17) — **Metro Pereire i Champerret** (Serv. O)

AGENCJE: **Lens, 19, Place Jean Jaures. Metz,** 8, rue Paul Michaux. **Mulhouse, 7, rue Tilleul. Valenciennes.**

3, Place de Tournai. *Amiens*, 27, rue de Cerisy. *St-Etienne* 3 Place de l'Hotel de Ville (Loire)

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: **19, RUE TURBIGO RÓG BOULEVARD SEBASTOPOL, PARIS 2-e**

Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworcaGare du Nord i Gare de l'Est.

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, *rue de la Victoire Paris* 9

Posiada na składzie w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France*, 93, *rue de la Victoire, Paris 9e.*

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal 1 piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

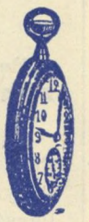
Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych





ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND

4, rue des Archives

PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie



POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI ORGANIZOWANE PRZEZ POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro: Opera et Richelieu-Drouot. **ODCHODZĄ** **Tel.: Provence 88-55.**

Z PARYŻA, LILLE i LIÈGGE dn. 24 kwietnia (wieczorem) **ZE STRASBURGA dn. 16 i 30 kwietnia (rano.**

Ceny biletów :

Paryż-Katowice	**305 fr.**	Lille-Kraków	**268 fr.**
Paryż-Warszawa	**312 fr.**	Lille-Lwów	**294 fr.**
Paryż-Kraków	**309 fr.**	Strasburg-Katowice	**247 fr.**
Paryż-Lwów	**332 fr.**	Strasburg-Lwów	**278 fr.**
Lille-Katowice	**264 fr.**	Strasburg-Kraków	**251 fr.**
Lille-Warszawa	**271 fr.**	Strasburg-Tarnopol	**296 fr.**

Ceny biletów we frankach belgijskich:

Liège-Katowice	**355 fr.**	Liège-Kraków	**362 fr.**
Liège-Warszawa	**350 fr.**	Liège-Lwów	**381 fr.**

Bilety sprzedawane są do 42 miast w Polsce. **Dzieci do lat 4 mają przejazd bezpłatny**

Ilość miejsc ograniczona. Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

Zapisy przyjmują: „POLEXPRESS" Paris 22, Bou levard des Italiens.

„POLEXPRESS" La-Madeleine-lez-Lille, **„POLEXPRESS" Strasbourg**

5-bis, rue François-de-Badts. **NOWE AGENCJE W BELGJI:** **2-bis, rue de la Fonderie**

„POLEXPRESS" Bruxelles Nord 34, rue du Marche. **„POLEXPRESS" Liege, 51, rue Monulphe.**

A G E N C J E:

„POLEXPRESS" Douai, 257, rue St-Jacques (Nord)
„POLEXPRESS" Douai, 57, rue St-Jaques (Nord)
„POLEXPRESS" Bruay-en-Artois, 117, rue de la République (Pas de Calais)
„POLEXPRESS" Lens, 11-bis, Boulevard des Ecoles (Emile Basly) — (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Marles-les-Mines, rue Pasteur (Pas de Calais)
„POLEXPRESS" Billy-Montigny, 127, route Nationale (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Sallaumines, 4, rue Nationale 4 Chemins (P. de Calais)
„POLEXPRESS" Valenciennes, 12, Place des Armes (Nord)
„POLEXPRES" Oignies, Comptoir Central de Change (P. de Calais)

Zapisywać się trzeba osobiście lub listownie przynajmniej na kilka dni przed odejściem pociągu.

UWAGA! Tylko jadący pociągami Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Osoby jadący „Polexpressem" dalej niż do Poznania zmieniają pociąg w Poznaniu do miejsca dokąd wykupiły.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE INFORMACJE BEZPŁATNIE.

Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81 Le Gerant: Ernest MARRE.